

Nr. 18.

Protokół Nr. 32.

IX Tajne

POSELSTWO POLSKIE W BRAZYLII
 Otrzymało dnia: 13/8 1921
 Załączników: 1029/21.
 Załatwiono:

KONFERENCJA

Naczelników Wydziałów Politycznych M. S. Z.

z dnia 20.VI. 1921 r.

Przewodniczący: W. Dyrektor Depart. Dyplomat. Dr. K. Bader.

Obecni: Naczelnik Wydziału Ogólnego St. Kętrzyński

„ „ Zachodniego: St. Koźmiński.

„ „ Północnego: -----

„ „ Środkowo-Europejski: J. Dzieduszycki.

„ „ Wschodniego -----

„ „ Ekonomicznego: -----

„ „ Prasowego: -----

Dyrektor Gabinetu Ministra: St. Przeździecki.

Sekretarz Polityczny: Z. Szczerbiński.

Samodz. Referat Ameryk. J. Halpert. (zast)

Referuje:

Do wiadomości:
 p. Marulievicz
 p. Rychman
 p. Marchatorski

1918

P. Kętrzyński.

Stanowisko Sekretarjatu Stanu w sprawie Galicji Wschodniej jest wysoce skomplikowane przez kwestję kościelną. Poselstwo nasze przy Watykanie zajmowało zawsze w sprawie Galicji Wschodniej stanowisko to, że Galicja Wschodnia stanowi część Państwa Polskiego i że historycznie, etnograficznie i ekonomicznie, jakoteż koniecznością posiadania wspólnej granicy z Rumunją i zabezpieczenia od Rosji, konieczność tego faktu się stwierdza. Watykan uznaje te argumenty za dostateczne, aby życzliwie się zapatrywać na tę kwestję i podziela to zapatrywanie szereg wybitnych osób z Sekretarjatu Stanu. Jednak szereg osób związanych z Kongregacją Orientalną, w której duże ma wpływy metropolita Szeptycki, stara się o to, by Watykan zmienił swe życzliwe dla nas stanowisko w sprawie Galicji Wschodniej. Zwolennicy Szeptyckiego uzasadniają swe stanowisko tem, że polacy odnoszą się wrogo do kościoła grecko-katolickiego. Pod tym względem Watykan stoi na stanowisku równorzędności obrządku wschodniego, ale i na szczególnej opiece, którą winien udzielać wszelkim obrządkom niełacińskim. Pod tym względem wszelkie argumenty o słabej odporności unji wobec prawosławia, o wyższości obrządku łaćcińskiego i t.d. są uważane za niedostateczne, za argumenty dyktowane interesem politycznym a nie kościelnym. W tej sprawie jesteśmy odosobnieni, bo katolicy francuscy, czy belgijscy, nie mówią o niemieckich są przeciw nam, przeciwni są nam wreszcie rosjanie, którzy zbliżyli się do Watykanu i wśród których są dość liczne przykłady przechodzenia na katolicyzm. Rezultatem tego jest potrzeba intensywnej działalności na terenie Watykanu, dla wykazania nielojalności elementu rusińskiego w Galicji Wschodniej, z drugiej zaś strony zapewnienie kościołowi grecko-katolickiemu życzliwszej opieki ze strony Rządu i zakagodzenie tych tarć, które na tem polu istnieją.

Wielką siłą w rękach metropolitw Szeptyckiego jest to, że potrafił on wpoić w Kongregację Orientalną przekonanie, że jest on w mocy przeprowadzić połączenie się cerkwi rosyjskiej z koś-

ciotem katolickim. Znaleziono poparcie w kołach katolickich Francji i Belgji. W walce swej z rządem polskim, którego istnienia we Lwowie, jak to oświadczył Podsekretarzowi stanu Geretti'emu, nie uznaje, wysunął prócz sprawy potępienia przez Stolicę Apostolską rękomych gwałtów polskich w stosunku do Kościoła grecko-katolickiego dwie sprawy: 1) Uzyskanie zatwierdzenia rękomych pełnomocnictw danych mu jakoby przez Piusa X na całą Rosję, 2) uzyskanie tytułu wizytatora apostolskiego na Stany Zjednoczone i Kanadę. Tego ostatniego nie uzyskał, dostał jedynie mandat na wizytację Ameryki Południowej, gdzie emigrantów rusińskich jest nie wielu. Co się tyczy pierwszego punktu, kardynał Merry del Val oświadczył, że jeszcze za życia Piusa X wszystkie pełnomocnictwa dane Szeptyckiemu zostały oficjalnie cofnięte, kardynał sekretarz stanu zaś twierdzi że o takich obecnie istniejących pełnomocnictwach nie wie. Ze strony metropolity Szeptyckiego słyszy się jednak ciągle o tem, że posiada on specjalne pełnomocnictwa Rzymu, brak zaś formalnego w tej sprawie dementi ze strony Watykanu utrudnia wszelką akcję przeciw niemu, ułatwia zaś pracę antypolską metropolicie.

Dużem powodzeniem metropolity w Rzymie było uzyskanie od Papieża funduszu na Kollegium rusińskie w Rzymie. List zaś Papieża do Szeptyckiego w tej sprawie nie zawarł jednak, jak tego sobie życzył Szeptycki, potępienia Polski i jej akcji w Galicji Wschodniej, za to napisany bardzo zręcznie i ostrożnie nie może być też z naszej strony zaczepiony, ani zasadniczo przeciw Watykanowi wyzyskany. Jedynie można wskazać w Watykanie, że wszystkie wystąpienia Stolicy Apostolskiej przeciwko Polsce (sprawa Galicji Wschodniej, Śląska, Wilna, Gdańska i diecezji Warmińskiej) szkodzą sprawie katolickiej w Polsce i z wolna ale systematycznie podcinają autorytet Kościoła.

Sprawa pobytu Szeptyckiego w Rzymie łączy się z kwestją mianowania ks. Bociana, towarzysza wygnania Szeptyckiego w Rosji biskupem Łucko-Włodzimierskim. Metropolita stara się o to, lubo dotąd, dzięki przeszkodom z naszej strony stawianym, nie

uzyskał tego od Stoliczki Świętej.

W sprawie Głicji wschodniej koniecznym jest, poza przeprowadzeniem także pewnych reform na polu stosunków wewnętrznych, przekonanie Watykanu o potrzebie zainteresowania Kościoła Unickiego sprawą Państwa Polskiego, które jedynie może dać temuż Kościołowi warunki życia niezbędne, następnie wytrwała praca dążąca do przekonania tychże czynników, że nawrócenie Kościoła wschodniego jest sprawą, która tylko pozornie wydaje się łatwą do przeprowadzenia. Agitacja w tym kierunku niewyroblonych elementów Kościoła ruskiego będzie miała charakter tylko polityczny, który da rezultaty wyłącznie ujemne zarówno Kościołowi, jak Państwu polskiemu, dążącemu do pacyfikacji tej części Europy.

Co do spraw Ligi Narodów, toczą się teraz debaty Conseil w kwestji Gdańskiej, delegatem z naszej strony jest poseł Askenazy.

P.Koźmiński.

W jakim charakterze urzęduje w dalszym ciągu przy Watykanie poseł Kowalski?

P.Bader.

Poseł Kowalski niezależnie od odwołania dawno już podpisanego, otrzymać wezwanie od Ministerstwa, by niezwłocznie powrócić do Warszawy, w celu zadośćuczynienia życzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, która pragnie przesłuchać go, jako świadka w sprawie arcybiskupa Teodorowicza.

Jako prowizoryczny Chargé d'Affaires prawdopodobnie pojedzie do Watykanu desygnowany przez p.Dąbskiego p.Kazimierz Marjan Morawski.

Co do spraw gdańskich, nadezła wiadomość, iż Anglicy na mandat obrony morskiej nie reflektują. Kwestja lądowego mandatu pozostaje nadal otwartą.

P.Kętrzyński.

Wyszło na jaw, iż w fabrykach broni w Gdańsku wykonywano zamówienia dla Meksyku. Zostało to zdemaskowane przez naszego delegata, wywołało też duże oburzenie, jako akt skierowany

przeciwko Ameryce. Natychmiast delegat brazylijski da Cunha zawiadomił o tej sprawie Amerykę za pośrednictwem Aj. "Association Press".

P. Koźmiński.

Poseł Wróblewski w ostatnim raporcie z d. 11 b.m. stwierdza, iż bezpośrednie wpływanie na terenie londyńskim na politykę angielską w sprawie śląskiej jest czemś beznadziejnym, a nawet z uwagi na psychikę angielską, czemś raczej szkodliwym.

Nie znaczy to jednak, by nie komunikować się bezpośrednio z rządem angielskim i nie udzielać mu w tej sprawie rzeczowych materiałów dla jego informacji.

Dla utrzymywania kontaktu i inspirowania o wiele lepiej uciekać się do pośrednictwa ambasad francuskiej i amerykańskiej.

Stanowisko bezwzględnie pro-niemieckie, jakie zajmuje opinia angielska, tłumaczy się głębszymi przyczynami, niż ślepe solidaryzowanie się ze stanowiskiem Lloyd George'a. Polegają one na całym szeregu dawnych węzłów ekonomicznych i naukowych, łączących społeczeństwa angielskie i niemieckie, które odżywiają obecnie po przerwie spowodowanej latami wojny.

Z ośmiu tygodników angielskich jedynie najmniej poczytany "The New Witness" nie jest filo-niemiecki. Inne znajdują, iż rzeczywiste pogodzenie się z Niemcami powinno być jedną z podstaw polityki angielskiej. To zasadnicze stanowisko przesądza poglądy opinii angielskiej w sprawie śląskiej.

Srodki zaradcze z naszej strony, jak wykazanie, że i Polska reprezentuje dla Anglii poważny interes polityczny, na razie z wielką trudnością mogą być stosowane. Potrzebaby na to było lat wysiłku, nawiązania realnych interesów angielsko-polskich na wielką skalę, wzmocnienia wreszcie nie tylko militarnego, co konsolidacji gospodarki wewnętrznej, administracyjnej i finansowej.

Według informacji ambasadora francuskiego Mr. de St. Aulaire'a, rząd angielski zastanawia się nad możliwością podziału okręgu przemysłowego górno-śląskiego w praktyce, co w stosunku do mowy Lloyd George'a z 13 maja stanowi pewien pos-

tep, przy przeprowadzaniu jednak ewentualnego podziału niewątpliwie okazałoby się Anglii hojnymi dla Niemców.

Co się tyczy sprawy przymierza anglo-francuskiego, sprawy omawianej namiętnie w prasie obu krajów i jej ewentualnego wpływu na kwestję śląską, wyraził się Mr. de St. Aulaire wobec posła Wróblewskiego, że jego zdaniem obecnie o tem niema mowy, że Francja ani uczuciowo ani rzeczowo do zawarcia formalnego sojuszu z Anglią nie jest przygotowana i że w żadnym wypadku spekulowanie Anglii na zastąpienie realnych gwarancyj bezpieczeństwa, jakie przedstawia dla Francji przyznanie okręgu przemysłowego Polsce, gwarancjami papierowymi wynikającymi z anglo-francuskiego przymierza, we Francji echa nie znajdzie.

P. St. Aulaire uważa, iż najlepszym zmanifestowaniem chęci zbliżenia do Francji ze strony Anglii byłyby ustępstwa w sprawie śląskiej. Zdaniem posła Wróblewskiego, wytworzonym na zasadzie rozmów z St. Aulaire'm, rząd francuski liczy się z koniecznością dojścia do pewnego kompromisu przy decydowaniu ostatecznym sprawy śląskiej, kompromisu polegającego na możliwie małych ustępstwach z linii Korfantego.

Ministerstwo z innych źródeł otrzymuje informacje, iż ustępstwa te mogą być większe.

P. Bader.

Nadeszła dziś depeza od posła Zamoyckiego, zawiadamiająca o rezultacie konferencji Briand-Curzon. Komunikat oficjalny głosi, że postanowiono użyć wszelkich wpływów, by doprowadzić do wspólnego raportu komisarzy, w razie zaś niemożności uzgodnienia ich poglądów, powołaną zostanie komisja ekspertów, mająca urzędować w Opolu. Świadczyło z jednej strony o nastaniu chwili umożliwiającej wypracowanie wspólnego raportu, z drugiej zaś - o odzyciu odei francuskiej zasięgnięcia opinii ekspertów.

P. Koźmiński.

W dalszym ciągu poseł Wróblewski donosi o akcji ministra Benesa na gruncie londyńskim. Przypuszczenia ażeby Benesz chciał pracować w Londynie w sprawie górno-śląskiej przeciw Polsce okazały się zdaniem posła Wróblewskiego bezzasadne.

Tłomaczy się to tem, iż na dłuższą metę więcej musi zależeć Czechom na Polsce, niż na Niemczech.

Po obiedzie u posła czeskiego p. Benesz zapewnił na osobności p. Wróblewskiego, iż poparcie polskich postulatów w sprawie górnośląskiej było głównym celem jego przyjazdu do Londynu.

Biorąc to cum grano salis poseł Wróblewski podnosi, iż Benesz w istocie w rozmowach z lordem Curzonem i Sir Eyre Crowe w Foreign Office występował przeciwko przyznaniu okręgu przemysłowego Niemcom. Interwencję zaś swą podjął na podstawie poprzedniej rozmowy z p. Briandem. O wystąpieniu swem miał p. Benesz zawiadomić posła Maxa w Warszawie.

Co do sprawy Galicji Wschodniej zapewnił Dr. Benesz posła Wróblewskiego, iż, nie schodząc ze stanowiska ścisłej neutralności, do jakiej się Rząd czeski zobowiązał, sprawy tej zupełnie nie poruszał. To oświadczenie mniejszą jednakże wzbudziło u posła Wróblewskiego wiarę.

Dalej zaznacza p. Wróblewski, iż zdaniem jego uchylanie się dalsze Polski od dających się zauważyć ze strony Czech niewątpliwych chęci zbliżenia, jest politycznie szkodliwe. Nie możemy przecież liczyć na to, iż ociąganie się nasze z przyjęciem wyciągniętej przez Czechów ręki skłoni je do dobrowolnego oddania nam Karwin, którego odebranie siłą również jest nieprawdopodobne. Brak zbliżenia czesko-polskiego bardzo daje się odczuwać zwłaszcza na placówkach, wobec zaś konieczności robienia przez nas polityki obliczonej na lata załedwie, jeżeli nie na miesiące, trzeba dojść do przekonania, iż uskutecznienie tego przedsięwzięcia leży również i w naszym interesie.

p. Bader.

Wiadomości o akcji Benesza w sprawie górnośląskiej znajdują potwierdzenie w telegramie, jaki otrzymał poseł francuski Panafieu od hr. de St. Aulaire'a z Londynu i który to telegram pokazywał przedstawicielom M.S.Z.

Briand, z którym Benesz w Paryżu konferował został należyście poinformowany przez posła francuskiego w Pradze Congeant'a

który na skutek zabiegów p. Malczewskiego zwrócił się do p. Briand'a z prośbą o pozyskanie p. Benesza dla akcji polonofilskiej w sprawie Śląskiej.

p. Dzieduszycki.

Czeski poseł w Bernie, członek Sekcji Politycznej Sekretariatu Ligi również potwierdza, iż w poniedziałek 6 czerwca miały miejsce dłuższe rozmowy między Beneszem a Curzonem.

Ukazało się czeskie dementi, głoszące, iż jedynie wrogowie zarówno Czech, jak i Polski mogą rozsiewać fałszywe pogłoski o poparciu przez Czechów punktu widzenia niemieckiego w sprawie górnośląskiej, wiadomo bowiem, iż przyznanie okręgu przemysłowego Niemcom godziłoby w najwzlotniejsze interesy czeskie.

Zresztą konieczność porozumienia z Czechami jest przez nas rozumiana, stwierdza to między innymi wwiad redaktora Neue Freie Presse z p. ministrem Skirmuntem w Wiedniu.

p. Bader.

Kurs ugód w naszej polityki wobec Czechów do pewnego stopnia przypisać należy staraniom Rumunii. Poseł Floresco czynił w tej sprawie zabiegi. Dziś też sfera miarodajne (np. stronnictwo ludowe) bardzo gorąco dba o utrzymanie przymierza z Rumunią, co może mieć wpływ i na nasze stosunki z Czechami. Najlepszym przykładem nowego kursu może służyć wwiad Prezidenta Witosza z przedstawicielem Rzeczypospolitej.

p. Dzieduszycki.

Nawet "Gaz" krakowski zmienił w ostatnich dniach swój agresywny wobec Czechów ton.

p. Bader.

Benesz codziennie rano grywa w tenisa z posłem angielskim Clarkiem, co świadczy o ścisłym kontakcie, jaki z ministrem zachowuje.

p. Koźmiński.

Pan Wróblewski donosi w dalszym ciągu, iż miał rozmowę

z zastępcą ambasadora amerykańskiego w Londynie - p. Butler Wright'em. P. Wright oświadczył, iż interes Ameryki wymaga, by nie dopuścić do rozłamów między Anglią a Francją, dopiero też groza tego niebezpieczeństwa skłoniłaby Amerykę do wzięcia z rezerwy przy dyskutowaniu spraw Śląskiej na Radzie Najwyższej, kwestja zaś granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, jako taka, Stanów Zjednoczonych nie interesuje.

Z rozmów tej nabrał poseł Wróblewski przekonania, iż Ameryka liczy się z Niemcami, jako z poważnym czynnikiem rekonstrukcji gospodarczej Rosji i przewiduje w tym charakterze współdziałanie z nimi, - nie należy jednak przypuszczać, by względ ten miał się niekorzystnie odbić na stanowisku Ameryki w sprawie Śląskiej, które, uwzględniając do pewnego stopnia niewątpliwie sympatje St. Zjednocz. dla Polski, zależy będzie najwięcej od siły, z jaką wystąpi w obronie naszej Francja. Energia i wytrwałość Francji w przeprowadzeniu sprawy do końca może więc w znacznym stopniu zadecydować o postawie Ameryki, należy przeto w tym duchu, zarówno w Warszawie, jak i w Paryżu, informować Francję, iż dzięki obecnej wyjątkowej konjunkturze politycznej, Francja nawet sama jedna ma możliwość przeforsowania swego punktu widzenia. W tym też duchu poseł Wróblewski poinformuje hr. de St. Aulaire'a.

Dalej zwraca poseł Wróblewski uwagę na szkodliwość książki inżyniera Firvcha p. t. "Polish character of Upper Silesia", którą ostro krytykuje. Książka ta jest właściwie nie do użytku, podkreśla bowiem ustawicznie, iż cały plebiscyt był jednym wielkim fałszem i powiaka, że cały Górny Śląsk nam się należy i że za kilkanaście lat należy ponowić plebiscyt w niemieckiej jego części, albo cały Śląsk odrazu przyznać Polsce. W ten sposób przeczy ona stanowisku Rządu polskiego, akcentującego wciąż swój respekt dla Traktatu Wersalskiego i domagającego się jego sprawiedliwego zastosowania.

p. Bader.

Nie można w sprawie Śląskiej stosować z naszej strony takich

argumentów maksymalistycznych, które mogą znaleźć oddźwięk jedynie np. w takich sferach, jak reprezentowane przez "Action Française" lub "Matin".

p. Koźmiński.

Co do udziału Belgji w Radzie Najwyższej, przed dziesięcioma dniami ambasador angielski w Paryżu, Lord Harving dał na Quai d'Orsay odmowną odpowiedź Anglii.

Nie wiadomo więc, czy Francja, która wystąpiła swego czasu z odnośną inicjatywą, będzie ją obecnie w dalszym ciągu podtrzymywać, liczy się ona jednak z tem, iż ewentualnie udział Belgji mógłby się ograniczyć do wypowiedzenia opinii bez głosu stanowczego w decyzji.

p. Bader.

Jak słychać, Rada Najwyższa ma się zebrać do połowy lipca.

p. Koźmiński.

Jeżeli Belgja będzie dopuszczona, to jak utrzymuje baron Guillaume szef Gabinetu Ministra Spr. Zagr. belgijskiego, przedstawiciel jej zajmie względem Polski najprzychylniejsze stanowisko.

P. Mühlstein jednak wątpi czy tak będzie w istocie, zapewne też dążyłaby Belgja do doprowadzenia do kompromisu, a to zgodnie ze swą zasadniczą polityką, polegającą na lawirowaniu między Francją a Anglią, na których obu bardzo jej zależy.

Co do sprawy litewskiej donosi poseł Wróblewski, iż jego zdaniem dojście do porozumienia z Litwą jest warunkiem sine qua non ustalenia i potężnego wzmocnienia stanowiska Polski w Europie. Tylko wtedy świat uwierzy równocześnie w naszą realną potęgę na Wschodzie i w nasze polityczne zdolności.

Co do samych rokowań pragnę podkreślić stronnictwo stanowisko Hymansa, który wyrażnie, lecz zarazem bardzo sprytnie działał cały czas przeciwko nam.

p. Halpert.

Poseł Max Müller mówił mi, że Rząd jego uważa, że Polska zerwała rokowania w Brukseli i że po przeczytaniu oświadczenia Polskiej Delegacji z przykrością dochodzi do tego samego wniosku.

p. Koźmiński.

Dnia 18 czerwca rozpoczęła się w Londynie Konferencja Premierów Dominjów Imperjum Brytyjskiego oraz Indji. Biorą w niej udział oprócz premiera brytyjskiego jako przewodniczącego i jego ministrów, następujące osoby: Hughes - premier australijski, Massey - premier Nowej Zelandji, Meighen - premier kanadyjski, Sir E. Bawnig wysoki komisarz N. Funlandji w Londynie, jako jej przedstawiciel; generał Smuts - premier połudn.-afrykański, oraz Maharadża Cuthu w imieniu książąt indyjskich wraz z umiarkowanym działaczem indyjskim Svinivasa Sastri - jako reprezentanci Indji.

"Imperial Cabinet" nie będzie mieć egzekutywy, mimo to wpływ jego może być bardzo doniosły. Oto są punkty programu jego konferencji:

- 1) Uzgodnienie ogólnej linii zagranicznej polityki Imperjum;
- 2) Sprawa odnowienia traktatu anglo-japońskiego;
- 3) Sprawa obrony Imperjum czyli kwestji polityki Anglii na morzach i rozbudowy floty wojennej.
- 4) Przygotowanie na rok przyszły konferencji, która by ostatecznie określiła Konstytucję Imperjum i prawne podstawy zależności Dominjów od Centrali.

Za wyjątkiem Indji, bezpośrednio nie zainteresowanych, wszyscy mężowie stanu wpływają będą całą siłą w kierunku zbliżenia anglo-amerykańskiego, czego dowodem liczne a gorące enuncjacje premierów w odnośnych parlamentach jeszcze przed wyjazdem do Anglii, oraz w kierunku wznowienia idei porozumienia "ludów mówiących po angielsku". Pod wpływem polityki amerykańskiej Dominja ochłodziła do Wilsonowskiej Ligi Narodów. Istnieje nawet wśród nich prąd, wypowiadający się za zastąpieniem Ligi Narodów, jeśli ta jest niemożliwością, Ligą łączącą narody ras anglosaskiej, co wpływa

na obniżenie znaczenia dotychczasowej Ligi.

Korespondent "Times"ów z Waszyngtonu również omawia sprawę zbliżenia anglo-amerykańskiego, podnosząc jednak, iż jako warunek porozumienia wysunięty byłby ze strony Ameryki postulat nieodnawiania traktatu anglo-japońskiego.

Argumentem przemawiającym na korzyść decentralizacji imperjum, jest oprócz dezyderatów dominjów konieczność dla Anglii rozłożenia na Dominja wielkich ciężarów, mogących na nią spaść przy reorganizacji obrony imperjum i dalszej rozbudowie floty, których Anglja ponieść nie jest w stanie.

W ten bowiem sposób, zachowując całość Imperjum, nie utraciłaby Anglja dzisiejszego światowego swego stanowiska.

Co się zaś tyczy sprawy odnowienia traktatu anglo-japońskiego, to prawdopodobnie mimo zastrzeżeń niektórych Dominjów, a zwłaszcza wobec stanowiska Ameryki, zdaniem posła Wróblewskiego, traktat ten odnowiony zostanie. Przedewszystkiem za odnowieniem przemawiają względy strategiczne (morskie), domagające się utrzymania bezpieczeństwa na Wschodzie, i niedopuszczenia, by Japonja z sojusznika Anglii nie przedzierzgnęła się w jej przeciwnika na Oceanie Spokojnym.

Następnie zaś wzgląd, iż we wszystkich kwestjach europejskich na Radzie Najwyższej przedstawiciel Japonji nie wypowiedział się bez uprzedniego porozumienia z premierem brytyjskim, jest to więc dla Anglii niezwykle cenna pomoc.

Co do spraw wschodnich, komunikuje poseł Wróblewski, iż Rząd angielski jak dotąd w kwestji tureckiej żadnej nie powziął decyzji. Obecnie nadchodzi kulminacyjny moment, gdyż wobec możliwości ponownego niepowodzenia ofensywy greckiej w Azji Mniejszej, w razie zwycięstwa wojsk angielskich, grozić może Konstantynopolowi i cieśninom poważne niebezpieczeństwo. W tym celu zapobiedz skoncentrowali Angliacy flotę swą pod Konstantynopolem pod dowództwem adm. de Robeck. Siłą rzeczy przeto polityka angielska zmierzać musi do niedopuszczenia do dalszych porażek armji greckiej, aczkolwiek wobec nastroju zarówno ludności ma-

hometalskiej w posiadłościach angielskich, jak i opinji angielskiej w kraju przeciwniej polityce wojowniczej jest pewnem, iż Rząd nie odważy się na jawne współdziałanie wojskowe z Grekami. Z drugiej strony podnieść należy, iż ześrodkowanie wojsk bolszewickich na Kaukazie i w Turkiestanie wskazuje na możliwość istnienia dodatkowych tajnych klauzul w układzie angorsko-moskiewskim, przewidujących na wypadek zwycięstwa Kemalistów nad Grekami - wspólną akcję turecko-bolszewicką w kierunku posiadłości angielskich w Azji.

W każdym razie Rząd angielski coraz więcej przysięga zaczyna wagę do porozumienia w sprawie wschodniej z aliantami, a zwłaszcza z Francją, której stanowisko w Gwincji wpłynąć może w znacznym stopniu na szanse ofensywy greckiej.

Łączy się to najściślej ze sprawą śląską i z uzgodnieniem w niej stanowiska Francji i Anglii. Lord Curzon radby te dwie sprawy z sobą powiązać, natomiast Francja, sądząc po oświadczeniach półoficjalnego "Temps'a", przeciwną jest stawianiu kwestji "junctim". Porozumienie jednak w sprawach wschodnich mogłoby uczynić Anglię skłonniejszą do ustępstw w sprawie śląskiej.

Co do spraw francuskich nadeszła depesza z Paryża od posła Zamovskiego, komunikująca, że Briand 10-go b.m. oświadczył, iż aczkolwiek mógłby natychmiast podpisać wszystkie umowy ekonomiczne z Polską, woli się jednak wstrzymać z tem aż do chwili rozstrzygnięcia kwestji śląskiej, by nie ściągać na siebie ewentualnego podejrzenia, iż w sprawie śląskiej nie działał bezstronnie.

p. Bader.

Jest to napewno w związku ze sprawą Galicji Wschodniej ponownie ukazującej się na horyzoncie.

p. Koźmiński.

Co do samej sprawy śląskiej zapewniono posła Zamovskiego na Quai d'Orsay, iż Francuzi kategorycznie stać będą na stano-

wisku przyznania Polsce niepodzielnego zagłębia przemysłowego, o ile jednak Zabrze da się obronić, o tyle Gliwice wobec stanowiska angielskiego i włoskiego są mocno zagrożone. Poseł Grabski takie same informacje otrzymał w Gabinetcie Prezydenta Milleranda. W porównaniu do wojsk gen. Hoffera na Śląsku, które zachowują się fatalnie, powstańcy wyróżniają się bardzo korzystnie, wywołując nader dodatnie wrażenie, umożliwiające zbliżenie stanowisk angielskiego i włoskiego do francuskiego, co może nastąpić również w związku z kwestją wschodnią.

Data zwołania Rady Najwyższej jeszcze nie została wyznaczona.

p. Halpert.

Poseł angielski, Max Müller, w roznowie ze mną podniósł wzorowe zachowanie się powstańców, stanowiące jego zdaniem duży plus dla nas.

p. Dzieduszycki.

Pragnę poruszyć sprawę podniesioną swego czasu przez dzienniki czeskie, sprawę słynnego procesu szpiegowskiego w Koszycach, którą Czesi przypisywali rzekomej polskiej propagandzie antyczeskiej. Chociaż zapewnialiśmy Czechów o naszej lojalności, nie byliśmy pewni, czy czasem ze strony czynników wojskowych nie zaszyły jakieś fakty, mogące nas wobec Czechów skompromitować.

Zwróciliśmy się więc do M. S. Wojsk. z prośbą o dostarczenie nam wyjaśnień oraz materiałów w tych sprawach, by móc je następnie odpowiednio zużytkować.

M. S. Wojsk. kategorycznie zaprzecza w nadeszłym liście, podpisanym przez min. Sosnkowskiego, jakoby ze strony wojskowości przedsięwzięta miała być akcja nielojalna wobec Czechosłowacji. Jeżeli coś podobnego ze strony madziarsko-polskiej miało kiedykolwiek miejsce, to może jedynie w okresie poprzedzającym pro-

jektowany plebiscyt t. j. w sierpniu-wrześniu. 1919 roku. W tym bowiem czasie zgłosili się w Czarnym Dunajcu 2 ochotnicy do pracy plebiscytowej. Okazali się jednak niewykwalifikowani, jako obcy obywatele opuścili terytorjum plebiscytowe, a następnie

211

nawet zostali przez władze polskie aresztowani, w końcu zaś z granic państwa wydalen.

Wszelkie zarzuty, podawane przez pisma praskie "Czas" lub "Trybunę", są w liście M.S. Wojsk. zdementowane, jako nieprawdziwe, a przynajmniej nieznane lub niewiarogodne. To samo - odnośnie do rzekomej konspiracji w Krakowie i Zakopanem. Reesumując, stwierdza M.S. Wojsk. najkategoryczniej, iż nie organizowało ono, ani nie popierało żadnych formacji, ani stowarzyszeń, wrogich Czechosłowacji, zachowując się względem niej jak najlojalniej. Czesi natomiast popierali pewne ugrupowania ukraińskie i niemieckie, zwalczające państwo polskie.

Uważam, iż należałoby w specjalnym piśmie podać te zaprzeczenia i wyjaśnienia Ministra Wojny do wiadomości Rządu czeskiego oraz rządów państw sprzymierzonych, by lojalność naszą im najdobitniej zadokumentować.

p. Przędziecki.

Lepiej wezwać posła Maxę i pokazać mu ważniejsze urywki z listu gen. Sosnkowskiego, by się przekonał, iż traktujemy tę rzecz poważnie i że zaprzeczenia nasze poparte są w istocie poważnymi dokumentami.

p. Dzieduszycki.

W Jugosławii od chwili uchwalenia w pierwszym czytaniu rządowego projektu Konstytucji, żadnych wybitniejszych zdarzeń w życiu wewnętrznym nie było. Konsolidacja państwa robi stałe postępy, jako przykład mogą służyć wybory komunalne w Słowenji, które przyniosły zwycięstwo stronnictwom centralistycznym i porażkę federalistom. Przeciwno próbom wystąpienia ze strony partii Radića w Chorwacji Rząd energicznie wystąpił i odniósł kompletny sukces.

Stosunki z Włochami nie są najlepsze, przyczyniają się do ich zadrażnienia ekscyzy fascistów w Istrii i Rjece i coraz to nowe żądania Włoch na polu ekonomicznym. Obecna polityka Włoch w stosunku do Jugosławii nosi wszelkie znamiona niezem niepoha-

nowanej ochciwości na polu ekonomicznym. Jako środki służyć: próby ~~zastawienia~~ przez wstrzymanie ewakuacji Dalmacji, coraz to nowe ~~żądania koncepcyjno-ekonomicznych~~ na wybrzeżu Adriatyku, przewlekanie ostatecznego załatwienia sprawy Fiume. Na razie wszystkie te sposoby zawodzą, Jugosławia sama zajęła stanowisko wyczekujące, na próby nowych żądań ekonomicznych odpowiedziała stanowczą odmową i w ten sposób zmusiła włoską delegację ekonomiczną do chwilowego opuszczenia Belgradu. Obecnie Włosi już wrócili i rokowania zostały wznowione. Najciekawszą jest propozycja włoska stworzenia konsorcjum z Włoch, Jugosławji i Fiume w celu wspólnej administracji portu w Rjece, oraz kolei od Rjeki do St. Peter i do Zagrzebia. Projekt ten ma na celu odwieść Jugosławję od budowy własnego portu w okolicach Fiume, który zabiłby Fiume i pozbawił Włochy wszelkich korzyści, związanych z posiadaniem Fiume a częściowo i Trjestu.

Przez ten czas Jugosławia znakomicie wzmocniła swoją sytuację zewnętrzną. 30 maja została podpisana umowa z Grecją o warunkach korzystania z portu w Salonikach i w ten sposób zakończona sprawa, ciągnąca się od 1913 roku.

Najważniejsze jednak rokowania zostały z pomyślnym skutkiem przeprowadzone z Rumunją.

Jeszcze w połowie maja zjawily się w prasie belgradzkiej pogłoski o konwencji Jugosłowiańsko-Rumuńskiej, mówiono nawet o rychłym przybyciu Take Jonescu celem jej podpisania, jednak sprawa nieco się przeciągnęła, zdaje się, że były czynione pewne trudności ze strony państw obcych, mianowicie Włoch.

Ostateczne podpisanie konwencji nastąpiło 8 b.m.w Belgradzie przez Take Jonescu i Pasica. Treść konwencji jest zbliżoną do konwencji zawartej przez S.H.S. i Czechy. Konwencja gwarantuje wykonanie traktatu przez Bułgarię, Austrię i Węgry, prócz tego istnieją klauzule, regulujące kwestje granicy obu państw i zabezpieczające prawa mniejszości narodowych oraz dające podstawy przyszłemu układowi ekonomicznemu. Jugosławia przyjęła do wiadomości konwencję polsko-rumuńską. Najważniejsze klauzule umowy mają

Protokół 32. zawiera postanowienia następujące: dążenie do trwałego pokoju w krajach Centralnej Europy i danie sprzymierzonym gwarancji żywotnej siły państw sukcesyjnych. Zabezpieczenie bezwzględnego i sprawiedliwego wykonania traktatów pokojowych. Zorganizowanie siły wojskowej przeciw wszelkim próbom skierowanym do obalenia traktatów. Niestety wszystkie wiadomości o treści układów pochodzą wyłącznie z Poselstwa w Belgradzie i Ministerstwo nie ma żadnych wiadomości z Bukaresztu, które pozwoliłyby skontrolować te dane.

Take Jonescu, przyjmując p. Stefańskiego powiadomił go, że został zapytany przez Posła Bułgarskiego o ewentualnym udziale Bułgarji w Małej Entencie, odpowiedź Take Jonescu była wymijająca, mianowicie, że Bułgarja może liczyć na życzliwość Rumunji w razie wykonania traktatu.

Na specjalną uwagę zasługuje wywiad min. Take Jonescu z korespondentem "Temps" pułk. Reboulem, przebywającym obecnie w Polsce (Temps z d. 15 b. m.). Take Jonescu powiedział między innymi, co następuje:

"Nous devons déjouer les intrigues ennemies. Je peux affirmer que, depuis l'été dernier, nous marchons à grands pas vers la réalisation de cet idéal. Les alliances défensives signées entre la Yougo-Slavie et la Tchéco-Slovaquie, ainsi qu'entre la Tchéco-Slovaquie et la Roumanie pour le maintien du traité de Trianon, les arrangements entre la Pologne et la Roumanie qui deviendront bientôt publics, d'autres accords qui sont en train de se conclure, voilà la première phase de la vraie Petite-Entente, telle que

je l'envisage d'une manière générale. Soyez certain qu'elle se réalisera".

Wskazawszy dalej, iż układy o których wspomniał przyczyniły się już do zchowania pokoju w Europie podczas ostatniego kryzysu wywołanego przez Habsburgów, a to w celu powrotu ich na tron węgierski, określił Take Jonescu stosunek Rumunji do Wielkich Mocarstw w sposób następujący:

"Nous restons les alliés de l'Entente, et permettez-moi

de ne pas faire de distinction parmi les membres de l'Entente. Je connais le piège. La seule chance pour les vaincus d'échapper aux conséquences de notre victoire serait un désaccord entre la France et l'Angleterre. Chez nous, en Roumanie, il y a quelque temps, les anciens bochophiles se camouflaient en anglophiles. Ils espéraient que cela signifierait francophobes. Dès l'été de 1920, je déclarais au Parlement que l'union entre la France et l'Angleterre était indissoluble et que je basais sur cette conviction toute ma politique étrangère. Les événements m'ont donné raison."

Następnie wykazawszy, iż Mała Ententa powstała nie dlatego, by przeciwstawić się Wielkiej, lecz by stworzyć jej odpowiednik (lui donner la réplique) z tej strony Europy, wyraził rumuński minister spraw zagranicznych nadzieję doprowadzenia w krótkim czasie do zawarcia przymierza obronnego między wszystkimi zwycięskimi państwami Środkowej Europy, przymierza, polegającego na zwalczaniu wszelkiej agresji i zachowaniu całości traktatów pokojowych. W konkwencji doszło się do uzgodnienia i ujednostajnienia wspólnej linii i polityki zagranicznej i do stworzenia jednakowego systemu wojskowego we wszystkich tych państwach.

W zakończeniu następującymi słowami uzasadnił wypowiedziane przez siebie poglądy:

"C'est le seul moyen et d'empêcher les vaincus d'introduire un changement quelconque à l'ordre de choses établi et aussi de supprimer les frictions qui se produisent forcément entre voisins. Il ne faut pas que ces frictions puissent s'aggraver et conduire à des ruptures.

L'Allemagne a intérêt à faire naître ces querelles. Elle pense pouvoir détruire l'œuvre accomplie à Paris. Aussi, croyez-moi, il ne faut pas s'imaginer que les différents traités de paix ne sont pas solidaires, qu'ils peuvent vivre l'un sans l'autre. Toucher à l'un, c'est mettre l'autre en danger.

Certes, ces traités contiennent des erreurs, comme toute œuvre humaine. La Roumanie, spécialement, en sait quelque chose.

~~Mais dans leur ensemble, ils constituent le premier essai loval~~
dans le cours des siècles pour donner satisfaction à la justice. Quant à nous, les auteurs de ces traités, notre devoir est de mettre en évidence leurs qualités et non pas leurs défauts, qui sont inévitables".

W prasie serbskiej odzywają się głosy, że porozumienie powinno się rozciągnąć również na Polskę, Bułgarię i Grecję. Uwaga prasy jest najbardziej zwrócona na Polskę. Protesty przeciwko układowi d'ly się słyszeć tylko ze strony komunistów i nacjonalistów chorwackich z powodu rzekomych zobowiązań przeciwko bolszewickiej Rosji.

Z posiadanych przez M.S.Z. informacji wynika, że przy zawieraniu układowi były rozmowy o Rosji i nawet Delegacja rumuńska miała z tego powodu trudności, jednak koła oficjalne Jugosławii dementują przypuszczenia chorwackie i komunistyczne.

W stosunku do Bułgarji opinja publiczna odnosi się wręcz z nienawiścią, nie wyłączając nawet prasy Zagrzebskiej. Tylko człowiek o tej popularności co Pasic mógł sobie pozwolić na przyjęcie Dmitrowa, które zresztą żadnych realnych rezultatów na razie nie dało. Pasic podkreślił tylko potrzebę lojalnego wykonania traktatu w Neuilly. W udzieleniu audjencji Dmitrowu pomagali posłowie rumuński i czeski.

W stosunku do Austrii nastąpiła pewna zmiana: mianowicie Jugosławja zaczęła zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa przyłączenia się Austrii do Niemiec, w związku z tem pozostają żądania Jugosławji przyznania jej południowej części Karyntji aż po Drawę. Jednak poseł jugosłowiański w Warszawie uważa tę sprawę za z góry przegraną.

W sprawie Górnego Śląska opinja Jugosłowiańska stale stoi po stronie polskiej.

Co do spraw tureckich, to od chwili upadku Bakir Samibeja Turcja Angorska coraz bardziej orjentowała się w stronę ścisłego przymierza z bolszewikami oraz z resztą narodów muzułmańskich wschodu i co zatem idzie występowała coraz bardziej wrogo przeciw Entencie, a szczególnie Anglii. Zmiana polityki Angory wywo-

Żaka wielkie wrażenie na zachodzie i jest ona przedmiotem roko-
 wań między Francją a Anglią. Przed 10 dniami dawał się zauważyć
 we Francji zwrot w kierunku antytyreckim. W Anglii jednak, gdzie
 zdawało się niechybnym natychmiastowe wystąpienie antytyreckie,
 polityka Lloyd George'a spotkała się ze znacznym sprzeciwem
 w prasie i z obawą wciągnięcia Anglii w nową nieobliczalną woj-
 nę. Sprawy tureckie miały być rozpatrywane na najbliższym posie-
 dzeniu Rady Najwyższej.

Ostatni tydzień jednak przyniósł cały szereg zmian. Rząd
 francuski nawiązał znowu bezpośrednie rokowania z kemalistami,
 wysyłając do Angory p. Franca Bouillon, przewodniczącego Komii-
 Sprawy Zagranicznych Senatu, który już przybył do Angory.
 Jednocześnie kemaliści znów wysłali do zachodniej Europy Bekir
 Sami Beja.

Sytuacja pozostaje jednak bardzo naprężona i niejasna. An-
 gielskie Foreign Office lansowało w prasie propozycję zawarcia
 przymierza z Francją na podstawie udzielenia Francji inicjatywy
 w Europie, wzmian za sekundowanie Anglii w reszcie świata.
 Propozycja została dość zimno przyjęta we Francji. Widocznie
 inspirowany artykuł Temps'a z 5 czerwca wyraźnie określa stano-
 wisko obecnie zajmowane przez Rząd francuski w sprawie tureckiej:
 Francja musi zachować zimną krew. Jeśli Rząd Angorski chce na-
 prawdę prowadzić z nami rokowania, to jesteśmy gotowi na pewne
 ustępstwa w porównaniu z pierwotnym traktatem londyńskim, w każ-
 dym razie dążymy do pokoju i nie poświęcimy ani jednego żołnie-
 rza dla obrony cudzych interesów, szczególnie zaś jeśli te in-
 teresy są wręcz przeciwne interesom Francji. Jednocześnie Temps
 widocznie świadomie popełnia niedyskrecję ogłaszając angielski
 plan rozwiązania sprawy tureckiej, mianowicie, że turecy dostaną
 z powrotem Smyrnę i z Tracji będzie utworzone państewko pod
 protektoratem Ligi Narodów, jeśli Turcja zobowiąże się... nie
 zawierać żadnych układów z innymi państwami bez uprzedniej
 zgody Anglii.
 Z faktów należy zanotować zawarcie konwencji wojskowej

Angory z bolszewikami, przybycie pierwszych oddziałów bolszewi-
ckich do Trebizondy i przybycie do Angory Misji Perskiej w celu
zawarcia przymierza.

12-go czerwca rozpoczęły się ekonomiczne rokowania czesko-
węgierskie.

p. Kętrzyński.

Co wiadomo o układzie rumuńsko-jugosłowiańskim i jaki jest
nasz stosunek do niego?

p. Dziadoszycki.

Wobec nieratyfikowania dotychczas przez Sejm Konwencji na-
szej z Rumunją, z przyczyn niewiadomych, Rumunje nie miała obo-
wiązków komunikować nam o zawarciu układu z Jugosławją, nie może-
my jej przeto z tego powodu nic zarzucić.

p. Kętrzyński.

Muszę zaznaczyć, iż układy, o których mówimy łączą się też
do pewnego stopnia z projektowaną konferencją w Porto Rose. Sta-
nowisko p. Okęckiego, który tam pojedzie, jako przewodniczący, a
zarazem poseł w Belgradzie, może być wobec konieczności menażowa-
nia Włochów z naszej strony, bardzo skomplikowane, gdyż mimo
wszystko stosunki włosko-jugosłowiańskie nie są idealne, intere-
sy zaś ich często przeciwstawne, nie raz przeto delegatowi pol-
skiemu wypadnie opowiedzieć się za jedną lub drugą stroną.

p. Bader.

Możeby na przewodniczącego wyznaczyć z naszej strony jakąś
osobistość apolityczną, a udającą się na konferencję w charakte-
rze przedstawiciela innego resortu niż M.S.Z.

p. Kętrzyński.

Gra z naszej strony będzie bardzo wysoka, koszty też bardzo
znaczne. Wobec możliwości porozumienia włosko-czeskiego i istnie-
nia zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego, Włosi mogą uczynić to,
co zrobić powinniśmy byli my, to jest stać się tym cementem, który

jest niezbędny dla małych państweczek, wchodzących w skład Małej Entente'y, by porozumieniu ich nadać trwałość i pewność.

Takim cementem może być tylko większe państwo, może nim być albo Polska albo Włochy. Plusy, które mybyśmy mogli z tego porozumienia wyciągnąć z łatwością mogą przypaść w udziale Włochom. Należałoby przeto z naszej strony poczynić pewne kroki przygotowawcze, by do takiego stanu rzeczy nie dopuścić.

p. Dzieduszycki.

Nie chcąc narażać się Włochom, zaczekajmy aż do ukończenia sprawy górnośląskiej.

p. Koźmiński.

Później przyjdą inne, w których poparcie włoskie będzie nam też potrzebne. Chciałbym zakomunikować Panom o projekcie jaki powstał w M.S.Z., a który, mojem zdaniem, nie jest dla nas korzystny. Wystąpiono mianowicie z propozycją, by zawrzeć specjalną umowę polityczną i konsularną z Jugosławią za cenę sekundowania jej w niedopuszczeniu do niepodległości Czarnogóry oraz w zabieganiu, by Austria nie połączyła się z Niemcami. W ten sposób jakoby skłonilibyśmy Czechy do uwzględnienia naszych postulatów i do poczynienia nam ustępstw, byleśmy tylko przystąpili do Małej Entente'y.

Przedewszystkiem umowy takiej nie moglibyśmy, kierując się moralnym obowiązkiem, zawrzeć bez poprzedniego zawiadomienia o niej Francji, kierując się zaś taktycznym obowiązkiem - bez poinformowania Włoch. Następnie odstąpilibyśmy tanio Jugosławi to, co drogo możemy sprzedać Włochom, a mianowicie współdziałanie w niedopuszczeniu do restauracji Habsburgów wzamian za poparcie naszych praw do Galicji Wschodniej, wiążąc się bowiem z Jugosławią mieliśmy zamkniętą drogę do odnośnych pertraktacyj z Włochami.

Wreszcie mojem zdaniem droga do Belgradu wedle wszelkiego prawdopodobieństwa prowadzi przez Pragę, a nie naodwrot do Pragi - przez Belgrad.

Z tych wszystkich względów projekt ten wdaje mi się nietylko zupełnie nierealny, ale nawet dla nas szkodliwy.